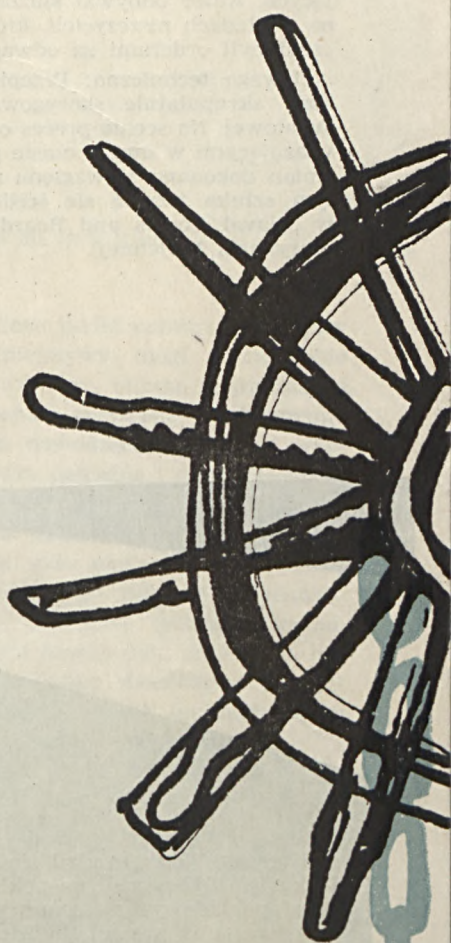


PAŃSTWOWY TEATR
IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
SCENA W KIELCACH



Herman Mouk

Humbogian
na „Caine”

OD AUTORA

„Huragan na Caine” jest wyłącznie fantazją. W USA nie było nigdy okrętu zwanego „Caine”. W kronikach nie ma wzmianki o wypadku zdjęcia z dowództwa kapitana dowódcy okrętu z artykułu 184-186. Fikcyjna postać kapitana Queega została wzięta z pracy o zagadnieniach psychoneurozy i nie jest portretem jakiegokolwiek realnej postaci. Wyjaśnienie to jest konieczne, z racji tendencji doszukiwania się aluzji do osób żyjących. Autor odbywał służbę w marynarce wojennej na pokładach niszczycieli, których kapitanowie odznaczani byli orderami za odwagę.

Uwaga techniczna: Przepisy sądów wojennych zostały skrupulatnie skorygowane od czasu II wojny światowej. Na scenie proces odbywa się zgodnie z obowiązującymi w owym czasie przepisami. Nieznacznych zmian dokonano ze względu na zwięzłość tekstu. Poza tym sztuka trzyma się ściśle procedury zastrzeżonej w „Naval Courts and Board” (Wydział Sądownictwa Marynarki Wojennej).

Herman Wouk urodził się w roku 1915 w Nowym Jorku. W 1942 wszedł na pokład poławiacza min, jako oficer pokładowy i na nim przeżył wojnę. Ten właśnie poławiacz min wszedł do literatury pod nazwą „Caine”. Na jego pokładzie Wouk zaczął pisać i ukończył pierwszą swoją powieść „Aurora Down”.

Druga powieść Wouka „Huragan na Caine” — best-seller literatury amerykańskiej ostatnich lat zdobył światowy sukces i nagrodę Pulitzera.

„Herman” został przetłumaczony na kilkanaście języków, ostatnio na polski pod tytułem „Bunt na okręcie” (wyd. MON. 1958 r.), posłużył jako scenariusz do nakręconego w Hollywood filmu z Humphreya Bogartem.

Z tej obszernej opowieści z ostatnich stron książki Wouk wybrał epizod najbardziej zwarty. Powstała sztuka „Huragan na Caine”.

Z REGULAMINU MARYNARKI WOJENNEJ

Niezwykłe okoliczności

Artykuł 184. Może się zdarzyć, że w wypadkach nadzwyczajnych i niezwykłych, zdjęcie z dowództwa oficera dowodzącego przez podkomendnego staje się koniecznością. W grę wchodzi osadzenie go w areszcie lub umieszczenie na liście chorych. Akcja taka nie może być podjęta bez aprobaty Departamentu Marynarki lub innego odpowiedniego wyższego autorytetu, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy odniesienie się do tychże autorytetów jest niewykonalne z jakichkolwiek oczywistych względów. W wypadku takim należy ogłosić wszelkie okoliczności danej sprawy ze szczególnym uwzględnieniem konieczności takiego czynu.

Warunki do spełnienia

Artykuł 185. Aby oficer podkomendny, działający wyłącznie z własnej inicjatywy, mógł rościć sobie prawo do zdjęcia z dowództwa oficera dowodzącego — sytuacja musi być jasna i oczywista, a utrzymanie dowództwa przez oficera dowodzącego mogłoby przynieść interesom publicznym poważną i niepowetowaną stratę. Oficer podkomendny działający w powyższy sposób musi posiadać w pełni wszelkie warunki do objęcia dowództwa, musi mieć pewność, że szkodliwa działalność oficera dowodzącego nie jest uwarunkowana tajną instrukcją, nieznaną podkomendnemu, musi być wreszcie w pełni przekonany, że decyzja pozbawienia swojego zwierzchnika dowództwa jest jedynym wyjściem dla rozsądnego i doświadczonego oficera, jako konieczna konsekwencja wypadków.

Odpowiedzialność

Artykuł 186. Śmiała inicjatywa jest ważną cechą charakteru wojskowego, jednakowoż pozbawienie zwierzchnika dowództwa pociąga za sobą poważne następstwa, a więc decyzja taka winna być poparta konkretnym dowodem. Oficer pozbawiający dowództwa swego przełożonego musi być przygotowany na poniesienie wszystkich konsekwencji oraz na pełne usprawiedliwienie takiej akcji.



J. CONRAD

„TAJFUN”

Barometr spada — to nie ulega wątpliwości. Tłucze się gdzieś w pobliżu szczególnie zła pogoda.

„Nan-Shan” wyorywał rozpelzającą się bruzdę po morzu, którego kolisko podobne było do kawałka falującego, szarego jedwabiu. Słońce blade, wraz z dziwnym, niepewnym światłem wylewało potop olejwanego żaru — słońce z bezpromiennego świata. Gęsta lawica chmur ukazała się z północnej strony: miała posępny, ciemno-oliwkowy kolor, leżała na morzu nisko i nieruchomo, niby namacalna przeszkoda na drodze statku, który szedł ku niej chwiejnie — rzekłby: żywe stworzenie wleczone na ubój!

Nadleciał!

Gwizd dał się słyszeć z zewnątrz skroś głuchy wi-brujący łoskot. Był to wrzask chaotyczny, bardzo głośny, na który składały się najazdy wichru, rumor walących się gór wodnych i nieustanne głucho wibrowanie powietrza, jakby daleki, olbrzymi hęben burzy, wzywał do szturmu. Statek dał nurka, a wynurzając się doznał wstrząsu jakby dziobnicą uderzył o coś twardego. Wrące piany spowily „Nan-Shan” od dziobu po rufę. Statek zaczął nagle skakać i nurkować, jakby oszalał ze strachu.



Kapitan Mac Whirr na niczyje barki nie mógł zrzucić odpowiedzialności. Taka jest samotność dowództwa.

Wicher gnał na kapitana Mac Whirra z bezmier-nych ciemności — on zaś czuł pod nogami gorączkę swego okrętu, którego cienia nawet nie mógł odróżnić! Milczał i czekał bezradnie jak człowiek porażony ślepotą.

Spięcie bladych błyskawic — na krótkie ściskające serce mgnienie — i w ponurym świetle zamajaczyła masa postrzępionych chmur, zawisłych nisko. Dookoła pulsowała ciemność.

W owej chwili nastąpiła rzecz straszna. Była to eksplozja dookoła okrętu z przerażającym wstrząsem, z pędem wielkich wód. Trzęsienie ziemi, osunięcie się góry, lawina.

To co się działo, przechodziło wszelkie imaginacje. Wydawało się niemożliwe, by jakikolwiek okręt to przetrwał.

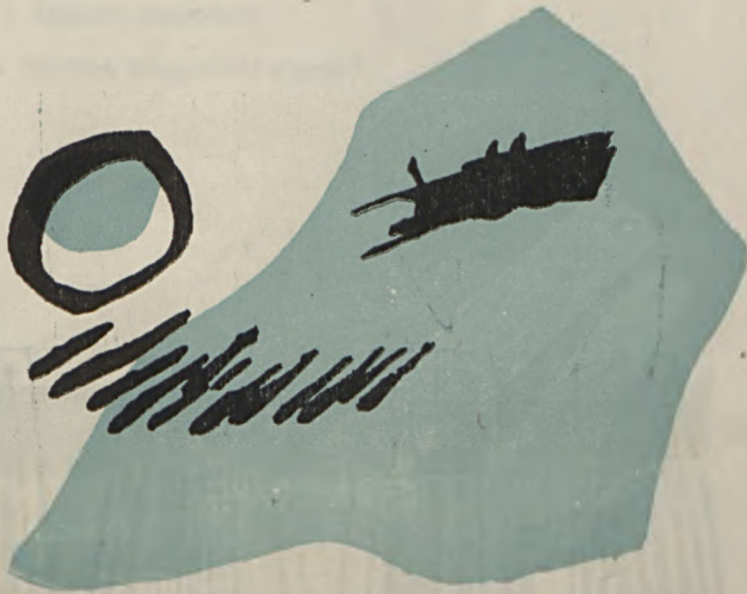
Statek poruszał się niedorzecznie. Jego skoki zdradzały zupełną bezradność. Orkan wył i szamotał się w ciemnościach. Chwilami powietrze płynęło przeciw statkowi — uderzając weń z tak skoncentrowaną siłą, że zdawał się wylatywać w powietrze.

Burza biczowała „Nan-Shan” w beznadziejnym, niszczycielskim szale. Jeżeli mechanizmy sterowe wy-trzymają, jeżeli tony wody nie załamią pokładu, jeżeli nie zdruzgocą pokryw luków, jeżeli statek się utrzyma na kursie, przeciwko temu przerażającemu wichrowi i nie zagrzebie się w jednej z wód wodnych — możli-we, że ocaleją. Między życiem i śmiercią okręt kołysał się szybko, podczas gdy cała atmosfera zdawała się rwać naprzód i z rykiem odlatywać z czarnego globu ziemskiego.

„Nan-Shan” wyglądający już teraz na szczątki okrętu, był jak człowiek wydany na pastwę tłuszczy, pchany na wszystkie strony, tłuczony, podbijany w górę, ciskany w dół i znowu tratowany z góry.

W jasny słoneczny dzień „Nan-Shan” wchodził do Fu-Czau. Wyglądał na statek, który posłużył za ru-chomy cel dla średniego kalibru dział krążownika. Zniszczony, zdewastowany, rozbity — miał ten szcze-gólny, wyniszczony, wygląd okrętów wracających z końca świata.

Podczas krótkiej podróży dobił niemal do Tamtego Brzegu, skąd jeszcze ani jeden okręt nie powrócił, aby oddać ziemi popioły swej załogi.





HERMAN WOUK

Huragan na „Caine”

(„THE CAINE MUTINY”)

PRZEKŁAD: J. DEHNEL i J. ZAKRZEWSKI

OSOBY:

PORUCZNIK GREENWALD	—	WCJECIECH SZOSTAK
PORUCZNIK MARYK	—	MACIEJ NOWAKOWSKI
KOMANDOR CHALLEE	—	CZESŁAW JAGIELSKI
KOMANDOR BLAKELY	—	STANISŁAW KAMIŃSKI
KAPITAN QUEEG	—	KAZIMIERZ KUREK
PODPORUCZNIK KEEFER	—	ZBIGNIEW CZESKI
PODPORUCZNIK KEITH	—	ZENON JAKUBIEC
ST. MARYNARZ URBAN	—	ZBIGNIEW ZAREMBA
KOMANDOR SOUTHARD	—	EDMUND KARASIŃSKI
DOKTOR LUNDEEN	—	BOLESŁAW IDZIAK
DOKTOR BIRD	—	MIROŚLAW SMOLAREK
ASESOR	—	STANISŁAW MAKOWSKI

Reżyseria:
HALINA GRYGLASZEWSKA

Asystent reżysera:
LIDIA RYBOTYCKA

Scenografia:
JAN GOLKA

Kierownik literacki — JULIUSZ KYDRYŃSKI

Przerwy 10-minutowe po I i II akcie. Przedstawienie trwa 2 godz.



Kiedy kapitan Queeg wchodzi na salę rozpraw sądu wojennego jest absolutnie przekonany o swojej niewinności. Kiedy wychodzi z sali sądowej — jest zdruzgotany obciążającymi go zarzutami.

Ale kapitan Queeg nie jest wcale oskarżonym, któremu sąd miał udowodnić winę. Queeg jest świadkiem, a oskarżonym jest Maryk — uniewinniony po rozprawie. W toku przewodu sądowego przekształcają się, niejako na naszych oczach — moralne sylwetki bohaterów.

I więcej. Przekształcają się kryteria moralnej oceny: prokurator i sędziowie — ich stanowisko wobec wydarzeń, które mieli rozważyć i ocenić — również ulega zasadniczej przemianie. Dlatego w całej sprawie „Caine’a” najsłabiej tragiczną postacią jest chwiejność i dwuznaczność ocen, nie — ludzi. Dlatego dramat adwokata Greenwald’a, który musiał dokonać odwrócenia kierunku oskarżeń — jest równie, jak problem poruszony poprzednio — współczesny i aktualny, choć łyczy się wydarzeń, które miały miejsce na Pacyfiku, 18 grudnia 1944 roku.

Obserwujemy dokładnie historię i mijamy na uwadze trudności natury obiektywnej w kategoriowym, bezwzględny określaniu: „czarne” — „białe” — „złe” — „dobre” — „wrog” — „przyjaciół”.

...dlaczego porucznik Maryk odebrał kapitanowi dowództwo okrętu?

...Ile przelewały się przez pokład. Okręt mógł w każdej chwili zatonać, załozde groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, a kapitan stracił głowę i przestał panować nad okrętem...

...Konieczna była zmiana kursu...

W tak niewątpliwym wypadku można dowódcę odebrać jego funkcje i wykonać manewr, który się uważa za nieodzowny. § 183 zezwala na to.

Czy można sądzić dowódcę za to, że nie stanął na wysokości zadania? Nie można mu przecież zarzucić złej woli, że celowo narażał okręt i załozę — przecież on sam też poszedłby na dno.

Czy naprawdę sytuacja była krytyczna? Czy sam dowódca nie uratowałby okrętu? Może inaczej — może chwilę później? Kto to oceni teraz, jeśli sytuacja jest niepowtarzalna? Czy winna nieudolność dowódcy, skoro wedle opinii rzeczoznawców „dowódca decyduje sam — on wie najlepiej — bo został postawiony na stanowisku dowódcy”, czy też winni ci, którzy dopuścili do władzy człowieka nieodpowiedniego? Czy winna może sama zasada bezwzględności absolutnej hierarchii?

Czy porucznik jest winien lekkomyślnego odebrania dowództwa i jak mówi oskarżyciel „obalenia samej zasady starszeństwa i autorytetu”?

Czy kierowało nim tylko pragnienie uratowania okrętu, czy też i w jakim stopniu ambicja, chęć zdyskredytowania nie lubianego dowódcy, a może i żądza władzy?

Oskarżyciel z racji swego stanowiska, atakuje Maryka, dyskredytując go jako jednostkę, jedyną drogą obrony to atak na dowódcę jako człowieka, ale ten atak musi godzić w zasadę powierzenia dowództwa i dyscypliny. I dlatego sędzia mówi — „metody obrony były kłopotliwe i mogą budzić zastrzeżenia”.

„Caine” to mały okręt o załodze liczącej 130 ludzi; ale gdyby to był wiele, wiele większy okręt o ogromnej załodze pędzony przez burzę w sytuacji, w której już ster przestał działać?

W wyniku procesu zapadł wyrok jedyny jaki był możliwy, ale przebieg procesu nie odpowiadał na wszystkie pytania i to wielka zaleta sztuki.

Sztuka Wouka działa jak soczewka skupiająca w ognisku promienie problemów na konkretnie dramacie dwu postaci, by mijając ognisko biec dalej w nieograniczoną przestrzeń.

A.W.

HURAGAN NA „CAINE”

W PRZYGOTOWANIU:

J. VOSKOWEC i J. WERICH

„NIEBO NA ZIEMI”

PRZEKŁAD: H. GRYGLASZEWSKA

REŻYSERIA: ANTONIN DWORAK

SCENOGRAFIA: ANTONI TOŚTA

ODERWIJ – WYCHODZĄC, ZOSTAW!

Czy podobała Ci się ta sztuka?

Czy przychodzisz do Teatru śmiać się, czy myśleć?
.

Jaki proponujesz stosunek sztuk lekkich do poważ-
nych? Na ile takich – ile takich?
.

Jaką sztukę chciałbyś bardzo zobaczyć?
.

Zawód

Wiek

Twój udział w ankiecie zbliża teatr do Ciebie

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
HALINA GRYGLASZEWSKA

OBSŁUGA PRZEDSTAWIENIA

Organizator pracy artystycznej:

JADWIGA WESOŁOWSKA

Inspicjent:

STANISŁAW MAKOWSKI

Kielce

Radom

Sufler

Romualda Kamińska Eliza Krupska

Brygadier sceny

Bolesław Pobocha Mieczysław Wulczyński

Rekwizytor

Jan Kubicki Stefan Sokołowski

Kierownik oświetlenia sceny

Stefan Dudzic Mieczysław Stypiński

KIEROWNIK SCENY W RADOMIU:

MARIA CHODOR

Kostiumy wykonano pod kierunkiem

Kazimierza Szymańskiego

Prace stolarskie wykonano pod kierunkiem

Zbigniewa Karysia

Prace malarzkie — Marian Sztuka

Prace perukarsko-fryzjerskie —

— Helena Matejska

Prace modelarskie — Edward Morek

Prace tapicerskie — Jan Staniec

Kierownik techniczny — Jan Golka

DYREKTOR:
CZESŁAW JAGIELSKI

1959.

Cena 3 zł

MAŁA SCENA

—

MAŁA SCENA

W PRZYGOTOWANIU

G. LORCA

MIŁOŚĆ PERLIMPLINA

REŻYSER:

LIDIA RYBOTYCKA

SCENOGRAF:

LILIANA JANKOWSKA

*

S. BECKETT

K O Ń C Ó W K A

INSCENIZACJA I SCENOGRAFIA

A N T O N I T O Ś T A

MAŁA SCENA

—

MAŁA SCENA